

II. CZYTANIE ZE ZROZUMIENIEM

Włożyli więc złoto do worków i objuczyli nimi kuce, wcale nie zachwycone tym przybytkiem. Posuwali się odtąd wolniej, bo przeważnie szli pieszo obok wierzchowców. Lecz kraj otwierał się przed nimi zielony; trawa rosła bujnie i hobbit z radością maszerował po niej. Ocierał twarz czerwoną jedwabną chustką - pożyczył ją od Elronda, bo ani jedna z jego własnych chustek nie ocalała - czerwiec bowiem przyniósł lato, a dni nastąpiły znów gorące i słoneczne.

Wszystko się kiedyś kończy, nawet ta historia, nadszedł więc dzień, gdy wędrowcy ujrzeli kraj, w którym Bilbo urodził się i wychował, w którym znał każdy zakątek i każde drzewo równie dobrze jak własne palce u rąk i nóg. Z małego wzniesienia dostrzegł w oddali własny rodzinny Pagórek, a wtedy przystanął i niespodzianie powiedział:

Wiodą, wiodą drogi w świat,
Wśród lesistych gór zieleni,
W mrocznych grotach znacząc ślad,
Wśród zbłąkanych mknąc strumieni.
Poprzez zimny biały śnieg,
Łąki kwietne i majowe,
Omijając skalny brzeg
I pagóry księżycowe.

Wiodą, wiodą drogi w świat,
Pod gwiazdami mkną na niebie –
Choć wędrować każdy rad,
W końcu wraca w dom, do siebie.
Oczy, które ognia dziw
Oglądały i pieczary,
Patrzą czule w zieleni niw kochany domek stary.

Gandalf popatrzał na niego.

- Mój kochany Bilbo! - rzekł. - Co się z tobą stało? Nie poznaję dawnego hobbita. Przeszli przez most, minęli młyn nad rzeką i w końcu stanęli u drzwi Bilba.

- A to co znowu? Co się tu dzieje? - wykrzyknął Bilbo.

Ruch panował niezwykle. Bardzo liczne - i zgoła niedoborowe - towarzystwo cisnęło się pod okrągłymi drzwiami, wciąż ktoś wchodził lub wychodził, nie wycierając nawet nóg na słomiance, jak zauważył Bilbo z przykrością.

Zdziwił się hobbit, ale tamci zdziwili się jeszcze bardziej na jego widok. Zjawił się w momencie, gdy odbywała się wyprzedaż z licytacji! Ogromne czarne i czerwone ogłoszenie



wisiało na bramie, oznajmiając, że dnia dwudziestego drugiego czerwca firma Grubb, Grubb i Burrowes sprzeda więcej dającemu ruchomości nieboszczyka Bilba Bagginsa, mieszkającego za życia w Bag End, Pod Pagórką, w Hobbitonie. Wyprzedaż rozpoczęła się punktualnie o dziesiątej. Teraz była niemal pora obiadowa, toteż większość rzeczy już sprzedano za ceny wahające się od zera do trzech groszy (rzecz niezwykła na licytacjach). Kuzyni Bilba, Bagginsowie z Sackville, właśnie mierzyli pokoje, żeby się przekonać, czy zmieszczą tu wygodnie własne meble. Słowem, Bilba uznano za nieboszczyka, a nie każdy z obecnych, którzy zapewniali go, że cieszą się z pomyłki, cieszył się szczerze.

Powrót pana Bagginsa wywołał niemało zamieszania Pod Pagórką, Na Pagórku, oraz Za Wodą. Ceregiele prawne trwały kilka lat. Wiele wody upłynęło w rzece, nim pana Bagginsa naprawdę i formalnie uznano z powrotem za żyjącego. Osoby, które zrobiły wyjątkowo dobry interes na licytacji, nie chciały się zadowolić byle dowodem. W końcu, żeby przyspieszyć sprawę, Bilbo musiał odkupić większość swoich własnych mebli. Mnóstwo srebrnych łyżek zniknęło w sposób tajemniczy i nigdy całkowicie nie wyjaśniony. Jeśli o mnie chodzi, podejrzewam Bagginsów z Sackville; ci do końca życia nie uznali Bilba Bagginsa, który powrócił, za prawdziwego Bilba Bagginsa i nie utrzymywali z nim stosunków. Wielką mieli doprawdy ochotę mieszkać w jego ślicznej norce.

Ale Bilbo miał wkrótce przekonać się, że stracił coś więcej niż srebrne łyżki, a mianowicie - dobrą reputację. Co prawda zawsze odtąd cieszył się przyjaźnią elfów, szacunkiem krasnoludów, czarodziejów i wszystkich tym podobnych osób, które odwiedzały jego rodzinną okolicę; ale nie uchodził już za szanującego się hobbita. Wszyscy sąsiedzi uważali go za trochę "pomyłonego" - z wyjątkiem siostrzenic i siostrzeńców ze strony Tuków; lecz starsi nie pochwalali przyjaźni tej młodzieży z Bilbem.

Z przykrością muszę wam powiedzieć, że Bilbo nic sobie z tego nie robił. Żył bardzo zadowolony, a szum imbryka na piecu wydawał mu się muzyką jeszcze piękniejszą niż za spokojnych dni przed odwiedzinami niespodziewanych gości. Miecz powiesił nad kominkiem, zbroję ustawił w sieni, a potem nawet oddał do muzeum. Złoto i srebro wydał przeważnie na prezenty, niekiedy praktyczne, a niekiedy fantastyczne - temu może należy w pewnym stopniu przypisać miłość siostrzeńców i siostrzenic. Czarodziejski pierścień zachował w ścisłej tajemnicy, bo posługiwał się nim przede wszystkim wtedy, gdy zjawiali się niepożądani goście.

Zaczął pisywać wiersze i często odwiedzał elfy, a chociaż ten i ów kiwał głową i stukając się palcem w czoło, wzdychał: "Biedny stary Baggins", chociaż mało kto wierzył w jego opowieści - Bilbo czuł się szczęśliwy aż do końca swych dni, a przeżył ich jeszcze bardzo wiele.

[John Ronald Reuel Tolkien, *Hobbit, czyli tam i z powrotem*, Iskry, W-wa 1997, s. 231-233)

Zadanie 1. Zredaguj ogłoszenie zawiadamiające o licytacji majątku Bilba. Wykorzystaj wiadomości zawarte w cytowanym na początku tekście.

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

Zadanie 2 Jak się nazywał dom Bilba?

- a) Hobbiton
- b) Bag End
- c) Pod Pagórkiem

Zadanie 3. Przeczytaj zdania i określ, które z nich są prawdziwe, a które stanowią fałsz. Przy każdym zdaniu napisz P lub F.

- a) Powrót pana Bagginsa nie wywołał żadnego zamieszania.
- b) Wypzedaż rozpoczęła się punktualnie o godzinie dziesiątej.
- c) Bilbo, oprócz srebrnych łyżek, stracił dobrą reputację wśród hobbistów.
- d) Hobbit wszystkim chwalił się posiadaniem czarodziejskiego pierścienia.

Zadanie 4. Wypisz z tekstu 3 przykłady epitetów.

.....

.....

.....